

Czy Kaczyński z Morawieckim wprowadzą stan wyjątkowy?

21 marca 2021

Kilka dni temu w jednym z licznych wywiadów jakich udziela covidowy celebryta prof. Andrzej Horban, oświadczył, że wśród koronawirusowych obostrzeń może znaleźć się również zakaz przemieszczania się? Doradca premiera zdradził, że jesteśmy blisko takiej decyzji. To oznacza wprowadzenie stanu wyjątkowego na terenie kraju.

Wszystko wskazuje na to, że Kaczyński będzie miał szansę zostać drugim Jaruzelskim i wprowadzi swój stan wojenny. Rząd przymierza się do wprowadzenia stanu wyjątkowego. Po orzeczeniu Sądu Najwyższego o nielegalności obostrzeń, które miało miejsce 16 marca, rząd usiłujący stan prawo rozporządzeniami, znalazł się w kłopotcie.

Problem prawny władzy stał się teraz jeszcze większy niż zwykle. Po prostu nie można stanowić prawa w taki sposób, bo nie będzie ono legalnie obowiązujące. Rząd Morawieckiego od ponad roku łamie wszystkie reguły szczując obywateli na siebie i strasząc ich swoimi siepaczami z policji, wojska i sanepidu, bezmyślnie wykonującymi nielegalne rozkazy.

Jednak król jest nagi i obecnie brak im narzędzi do trzymania nas za przysłowiową twarz. Nie mogą nas ponownie pozamykać w areszcie domowym jak rok temu. Aby to uczynić muszą ogłosić stan wyjątkowy. Nie zrobili tego tylko dlatego, że musieliby wtedy płacić odszkodowania zamkniętym przez nich firmom.

Jest też druga kwestia. Według polskiego prawa stan wyjątkowy nie może być dłuższy niż 90 dni. Przedłużenie go jest możliwe tylko raz na czas nie dłuższy niż 60 dni. Można zatem założyć, że rządzący nie chcieli go wprowadzić, bo nie mogliby kontynuować zamordyzmu w nieskończoność.

Nie wiadomo co będący na bakier z prawem rząd wymyśli, aby uniknąć płacenia odszkodowań, bo to raczej pewne, że podejmą taką próbę. Prawnicy powinni mieć już gotowe pozwy o odszkodowania, w imieniu firm, którym zabroniono działać. I należałoby składać je natychmiast po ogłoszeniu stanu wyjątkowego.

Rządzący zdają sobie sprawę z tego w jak trudnej sytuacji się znaleźli. Gniew społeczeństwa rośnie każdego dnia. Ludzie coraz częściej ignorują rządowe obostrzenia. Działają już nieliczne knajpy, toczy się życie jakby obok powszechnych COVID-owych nonsensów. Frustracja społeczeństwa każdego dnia się pogłębia, a narzędzi kolejnych za bardzo nie ma i dlatego mogą sięgnąć po stan wyjątkowy.

Gdyby do tego doszło nastąpi znaczące ograniczenie wolności obywatelskich. Wreszcie będzie można legalnie zakazać zgromadzeń. Władza zyska możliwość cenzury i zamykania ust niepokornym dziennikarzom. Po prostu zabroni się mówić o niektórych tematach.

Stan wyjątkowy w czasach pisowskiego reżimu to z pewnością nie będą przelewki. Wszystko wskazuje na to, że zbliżamy się do takiego momentu, od którego znowu trzeba będzie walczyć o wolność i dążyć do upadku reżimu, tak jak pod koniec PRL.

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemi.pl)